

NAD WARTĄ

MAGAZYN HISTORYCZNY

Pismo poświęcone pielęgnowaniu
patriotycznej dumy mieszkańców Częstochowy i regionu



Nr 1

100-lecie Polski Wolnej – kwiecień 1921 r.

ROBERT SIKORSKI

Wydarzeniem miesiąca kwietnia roku 1921 było... zaćmienie słońca w dniu 8 kwietnia. Dzięki niesprzyjającym warunkom atmosferycznym jego obserwowanie było nadzwyczaj utrudnione. Jednakże chwilami niebo wyjaśniało się do tego stopnia, że mieszkańcy naszego miasta mogli widzieć niektóre fazy tego interesującego zjawiska. Około godziny 11.30, ¾ tarczy słonecznej uległo zaćmieniu i słońce miało wygląd sierpa księżycowego. Około godziny 12.30 nastąpił koniec zaćmienia.

W niedzielę 17 kwietnia 1921 roku o godzinie 9.00, przechodząc przez most na Warcie, na drodze prowadzącej na Zawodzie, do rzeki, wpadła Ruchla Najman, lat 75. Wydobyta przez policję ofiara wypadku przewieziona została do szpitala żydowskiego na Zawodzie. Zaznaczyć należy, że w moście tym, zaniedbanym, nienaprawionym, utworzyła się wyrwa, przez którą wpadła do dziury owa kobieta. Sytuację tę w stosowny sposób skomentował „Goniec Częstochowski”: „Okazuje się więc, że dziury w moście przestały być banalnym tematem ogórkowych wiadomości dziennikarskich, natomiast dzięki lekceważącemu traktowaniu tej sprawy przez odpowiednie organa gospodarki miejskiej, stały się narzędziem uśmiercania obywateli, którzy przez Wartę przeskoczyć nie mogą”. Wydarzenie to stało się przedmiotem interpelacji radnego Świeżego i towarzyszy. Magistrat na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 25 kwietnia 1921 roku obiecał podjąć się odbudowy mostu, pod warunkiem, aby obywatele Zawodzia przejęli na siebie troskę o jego całość.

Uchwała Rady Miejskiej dotycząca uporządkowania i konserwacji archiwum miejskiego nie została wykonana. Magistrat odpowiedział, że troszczy się o uporządkowanie archiwów, ale nie ma ich gdzie pomieścić, dlatego starano się o opróżnienie budynku więziennego. Oczekiwano, że miastu zwrócony zostanie budynek więzienny.

Radny Rafał Federman na posiedzeniu Rady Miejskiej mówił o urzędzie mieszkaniowym, który powinien zajmować się zwalnianiem lokali robotniczych od rekwizycji. Radny ten zażądał, by Magistrat przyjmował pracowników do pracy w ramach robót miejskich tylko za pośrednictwem związków zawodowych, domagał się też pomocy lekarskiej dla rodzin pracowników miejskich, wreszcie ogłoszeń publikowanych w języku żydowskim dla ludności żydowskiej.

Odżywianie chorych w szpitalach było niedostateczne, radny Misiorowski domagał się zwiększenia racji żywnościowych. W wyniku dyskusji Rada uznała, w zasadzie, że raczej dawane chorym należy zwiększyć i poleciła Magistratowi, by zwołał delegację, która miała uwzględnić nowe podwyższone normy żywienia chorych w szpitalach.



Częstochowa, widok ogólny miasta 1921 rok

Podsumowano akcję podatku płaconego przez lokale w noc sylwestrową. Do kasy Rady Miejskiej wpłynęło tylko 66 436 marek polskich, było to zaledwie 25% podatku nałożonego na restaurację. Wynik tak nieznaczny spowodowany był tym, że restauracje żydowskie były zamknięte, a chrześcijańskie były otwarte w ostatnim dniu roku tylko do godziny 23.00.

Poważne wątpliwości budził czas pracy aptek do godziny 22.00. Wychodząc z założenia, że apteki i lekarze muszą być gotowi do udzielania pomocy, radny dr Edward Kohn zaproponował na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 14 kwietnia 1921 roku, żeby apteki były zamknięte, ale w porze nocnej powinny być dostępne dla potrzebujących lekarstw. Dotychczasowa liczba trzech aptek dyżurujących była stanowczo niedostateczna.

W związku z pismem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej radni omawiali sprawę późnego otwarcia zakładów fryzjerskich w poniedziałek i przedłużonej pracy w soboty. Magistrat zwrócił się w tej sprawie do cechu fryzjerów i otrzymał odpowiedź, że zakłady otwarte są później w poniedziałek z powodu braku frekwencji, zaś z powodu nawału pracy w soboty muszą być czynne dłużej.

Budżet miasta Częstochowy na rok 1921 nie był uchwalony. Dopiero w drugiej połowie kwietnia 1921 roku rozpoczęto nad nim procedowanie. Ławnik Lubomir Nieprzycki wyjaśnił, że opóźnianie uchwalenia budżetów w innych miastach w Polsce jest zjawiskiem niemal powszechnym. Częstochowa była jednym z tych miast, które zestawily budżet najwcześniej. Na opóźnienie dalszej pracy nad nim złożyły się różne przyczyny, jak wahanie waluty i cen, podwyżki, inwazja bolszewicka, skutkiem której część urzędników musiała stanąć pod bronią.

Swoje posiedzenie w dniu 2 kwietnia 1921 roku odbył też Sejmik Powiatowy. Po likwidacji Rady Głównej Opiekuńczej, Sejmik Powiatowy przejął prowadzone przez

tę instytucję ochrony dla dzieci. W związku z powyższym utworzono etat referenta szkolnictwa instruktora ochron oraz uchwalono wydatki na ochronę w roku 1921 w wysokości 2 696 751 marek polskich. Równocześnie członkowie Sejmiku wypowiedzieli się za podniesieniem kwalifikacji wiejskich ochronek i nauczycieli szkolnych. Z innych wydatków szkolnych Sejmik Powiatowy w Częstochowie przekazał 837 350 marek polskich na utrzymanie bursy przy seminarium nauczycielskim, na zasiłek dla bursy im. S. Staszica przekazano 75 000 marek polskich, bursa dla dorosłych otrzymała zasiłek wynoszący 75 000 marek polskich. Sejmik Powiatowy pomógł także tak potrzebnym bibliotekom. Biblioteka Powiatowa otrzymała 80 000 marek polskich, równocześnie zaakceptowano jej regulamin. Zasiłek dla bibliotek wiejskich podniesiono z 80 000 marek polskich do 100 000 marek polskich. Na niedzielne odczyty Sejmik Powiatowy przeznaczył 60 000 marek polskich. Na zorganizowanie teatru wędrownego Sejmik Powiatowy zwiększył sumę z 20 000 marek polskich na 50 000 marek polskich.

Troszczono się o rozwój gospodarczy powiatu częstochowskiego. Sejmik Powiatowy utworzył Wydział Handlowy, przeznaczając kapitał obrotowy w wysokości 5 000 000 marek polskich, upoważnił też Wydział Powiatowy do udzielenia gminom wiejskim i miejskim pożyczek na cele inwestycyjne ogólne bez ograniczeń ich wysokości. Punkt ten uchwalono na wniosek starosty częstochowskiego Kazimierza Kühna, który, wizytując powiat częstochowski, zrozumiał, że bez pomocy materialnej ze strony Sejmiku akcja odbudowy zniszczonych wojną miejscowości nie może należycie się rozwijać. Pomocy materialnej udzielono wsiom Żuraw i Piasiki na uruchomienie tartaku i fabryki dachówek pod postacią przekazania wagonu cementu i wyasygnowania pożyczki w wysokości 50 000 marek polskich na ten cel.

Dokończenie na stronie 8 / II

Kresy Wschodnie w Częstochowie



Wystawa jest potężnym źródłem wiedzy o Kresach Wschodnich

Z inicjatywy częstochowskiego Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich przy ul. Nowowiejskiego 4 marca 2021 roku otwarto Muzeum Kresowe Rzeczypospolitej. To miejsce w piękny sposób przybliży klimat Kresów Wschodnich.

W Muzeum poświęconym Kresom Wschodnim Rzeczypospolitej i więzom łączącym Częstochowę z Kresami znalazły się m.in. pamiątki Kresowian, którzy związali swe życie z naszym miastem, takich jak np. urodzony we Lwowie Janusz Gniatkowski, niezwykle popularny piosenkarz lat 50. i 60. Kresowa wystawa jest potężnym źródłem wiedzy o dawnych terenach Rzeczypospolitej, z pewnością stanie się pomocą dydaktyczną dla nauczycieli i atrakcją dla młodzieży.

Pomysłodawcą i realizatorem Muzeum Kresowego w Częstochowie jest Towarzystwo Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich, a głównie prezes Adam Kiwacki. Urzeczywistnienie projektu było możliwe dzięki wsparciu Urzędu Marszałkowskiego w Katowicach oraz Urzędu Miasta Częstochowy.

W następnym numerze zamieścimy wywiad z prezesem Adamem Kiwackim

77. ROCZNICA EGZEKUCJI ZAKŁADNIKÓW W GNASZYNIE



Mieszkańcy Gnaszyna z własnej inicjatywy ufundowali tablicę ku czci zamordowanych przez Niemców Polaków

24 kwietnia 1944 roku w Gnaszynie Niemcy zamordowali dziesięciu Polaków. Skazano ich na śmierć przez powieszenie, bo nikt nie ujawnił nazwisk tych, którzy udzielali pomocy partyzantom.

W 1944 roku szubienicę ustawiono na wzgórzu, a wokół niej Niemcy zgromadzili mieszkańców Gnaszyna (dziś dzielnicy Częstochowy) i okolicznych wsi. To od nich żołnierze Polskiego Państwa Podziemnego niejednokrotnie otrzymywali wsparcie. Niemcy byli niezwykle brutalni i perfidni, zmuszali osoby wybrane z tłumu do zakładania skazańcom pętli na szyję...

Nikt z Polaków obecnych przy egzekucji nie znał tych mężczyzn, byli mieszkańcami innego regionu. Ich ciała wywieziono w nieznanie miejsce. Mieszkańcy Gnaszyna jednak nie zapamiętali to tragiczne wydarzenie i 10 niewinnych zakładników, którzy tu stracili swoje życie. W miejscu kaźni stanął krzyż z pamiątkową tablicą, a uliczce odbiegającej od krzyża na wschód, nadano imię 10 Zakładników.

AS

W NUMERZE

ROMAN SITKOWSKI

Początki osady Raków i Rakowskiego sportu (cz. IV)

– str. 8 / II

Maciej Świerzy

Tanecznym krokiem przez życie...

– str. 9 / II

DZIEJE MSTOWA (II)

– str. 10 / IV

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

II/IV

Początki osady Raków i Rakowskiego sportu (cz. IV)

ROMAN SITKOWSKI

KRÓTKA PRZERWA W DZIAŁALNOŚCI KLUBU I POCZĄTKI RKS RAKÓW

Zapotrzebowanie na futbol w dzielnicy Raków było jednak duże, stąd przerwa w działalności klubu nie mogła trwać długo. W 1927 roku, ponownie z inicjatywy Mariana Federaka, grupa działaczy: Józef Baranowski, Feliks Bekier, Antoni Gładysz, Władysław Pacholek reaktywowali dawny KSF Racovia. Odnowione stowarzyszenie otrzymało nazwę: Robotniczy Klub Sportowy Raków – Sekcja Sportowa OM TUR w Częstochowie. Piłkarze występowali w czerwonych spodenkach oraz w niebieskich koszulkach z wyhaftowanymi literami RKS Raków. Klub przyjął również takie barwy, które obowiązują do dnia dzisiejszego. Tak jak jego poprzednik Raków był klubem jednosekcyjnym, w skład którego wchodziła tylko drużyna piłki nożnej. Siedzibą Rakowa, tak jak miało to miejsce przed rozwiązaniem klubu, stał się ponownie lokal PPS-u „Echo Robotnicze” przy ulicy Limanowskiego 12, przeniesiony później pod numer 47. W 1928 roku zarządowi klubu udało się doprowadzić do jego rejestracji w kieleckim ZOPN. Z tą informacją nie zgadza się jednak Grzegorz Basiński w swojej publikacji „Robotniczy Klub Sportowy Raków w latach 1921–1945 – nieznaną historią klubu”, wg którego tego faktu nie potwierdzają ani Dziennik Urzędowy Województwa Kieleckiego, ani Rocznik Jubileuszowy 1930 Polskiego Związku Piłki Nożnej. Sytuacja finansowa Rakowa była równie trudna jak dawniej Racovii. Utrzymywano się z kwesty organizowanej wśród rakowskich sklepikarzy na „Listę klubową RKS Raków”.

Dzięki przychylności dyrekcji częstochowskich zakładów włókienniczych „La Czenstochovienne” otrzymywano darmowe odpady sznurów, z których własnoręcznie pleciono siatki na bramki piłkarskie, od zakładów „Motte” rakowski klub otrzymał bezpłatne odpady wełny na kostiumy sportowe. Buty piłkarskie darmowo reperował drużynie szewc żydowskiego pochodzenia Koplowicz. Na mecze wyjazdowe zawodnicy jeździli furmanką, należąca do Władysława Bartolewskiego – również darmowo. Czasem przejazd opłacał ze swej kieszeni sklepikarz Leon Koziański. Często jednak zawodnicy jeździli „na gapę”. Zaczęto również rozprowadzać wśród kibiców bilety w cenie 1 zł lub 50 gr. Kolejny kryzys dotknął Raków w początkach lat 30. Powstał on na tle walki politycznej między sympatykami BBWR-u i PPS-u. Część społeczeństwa Częstochowy zaczęła szykanować wszystkich tych, którzy mieli jakikolwiek związek z PPS. Z tego po-

wodu większość członków RKS Raków, obawiając się represji, opuściło stowarzyszenie. Dopiero w połowie lat 30. udało się klubowi podjąć normalną działalność.

Poprawiła się też sytuacja finansowa klubu, co było rezultatem dobrej formy finansowej w Hucie Częstochowa, gdzie produkcja przekroczyła poziom z 1929 roku, stan zatrudnienia wzrósł z 750 osób w 1930 roku do 1335 w roku 1938, przy równoczesnym wzroście płac robotników. Będący od 1934 roku dyrektorem huty inż. Tomasz Szwejkowski był bardzo przychylnie nastawiony do Rakowa. Przeznaczył w formie darowizny pieniądze na zakup sprzętu sportowego oraz udzielił pomocy klubowi przy poszerzaniu boiska.

W 1936 roku zawodnicy Rakowa powrócili na sportowe areny Częstochowy. 7 czerwca w Rakowie odbyło się święto Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Oprócz zawodów lekkoatletycznych odbyły się również zawody piłki nożnej. W półfinale RKS Raków wygrał z KS Sparta 2:0. W finale jedenastka Rakowa pokonała KS Dąbie 3:1.

Po awansie do klasy „B” w 1936 roku zawodnicy Rakowa rozpoczęli walkę o uzyskanie mistrzostwa tych rozgrywek, co oznaczało awans do najwyższej w Częstochowie klasy „A”.

Mimo dobrej postawy drużyny rakowskiej w sezonie 1936 celu tego nie udało się osiągnąć. Do częstochowskiej ekstraklasy Raków awansował w roku 1938. Po awansie największym echem odbiły się w częstochowskim środowisku sportowym spotkania z KS Stradom zakończone remisem 2:2, oraz przegrana z KS Wysocka stosunkiem 3:1. Sezon piłkarski 1938 był ostatnim w Częstochowie przed wybuchem II wojny światowej.

Barw Rakowa w latach 1921–1939 bronił:

Andre Jan, Andre Mieczysław, Basiński Mieczysław, Bednarowicz Stanisław, Błaszkiwicz Jan, Bonar Witold, Buczkowski Edmund, Buczkowski Jerzy, Buczkowski Michał, Cios Stefan, Federak Julian, Frocisz Stanisław, Gęsiarz Józef, Gęsiarz Stanisław, Gozdalik Jan, Hałackiewicz Stanisław, Hazler Czesław, Hazler Ireneusz, Hazler Stanisław, Jambor Jerzy, Kaczmarzyk Kazimierz, Kozłowski Jan, Kropidło Feliks, Kusa Marian, Letkowski Wiktor, Łoboda Jan, Mendak Henryk, Migalski Klemens, Muszyński Tadeusz, Pasierbowicz Paweł, Piątkiewicz Zygmunt, Płatkowski Edward, Podlewski Karol, Podlewski Stanisław, Radecki Karol, Sabok Kazimierz, Sikora Stefan, Sokołowski Stanisław, Szczówka Zdzisław, Szeliga Karol, Skrobek Zdzisław, Szyrowski Stanisław, Torbus Tadeusz, Trauc Józef, Wiekiera Jan, Wiekiera Józef, Wiekiera Stanisław, Wójcik Józef, Zdziech Józef, Zyngier Józef.



Historyczne zdjęcie członków Klubu Racovia

Lata 1939–1955 KONSPIRACYJNA LIGA PIŁKARSKA

Sezon piłkarski 1938 roku był ostatnim w Częstochowie przed wybuchem II wojny światowej. Zajęcie naszego miasta 3 września 1939 roku przerwało oficjalny nurt działalności sportowej. Mimo iż działalność klubów sportowych była zakazana, wielu działaczy i zawodników RKS Raków próbowało kontynuować uprawianie sportu. Wielu uczestniczyło też w działalności konspiracyjnej i w walkach na różnych frontach.

Częstochowskim działaczom sportowym udało się zorganizować konspiracyjną ligę piłkarską.

Jak wspomnieliśmy wcześniej działalność oficjalnych polskich klubów sportowych była zabroniona, dlatego grające ze sobą drużyny występowały pod nazwą miasta, dzielnic lub ulic. Były to zespoły: Sachalin, Ostatni Grosz, Zacisze, ul. Mała, ul. Warszawska, Junacy oraz Częstochowa będąca reprezentacją miasta. Nie zabrakło oczywiście również drużyny z Rakowa. Dzięki grupie działaczy i piłkarzy z Józefem Traucem na czele taką drużynę zorganizowano. Potrzebne akcesoria, takie jak bramki i piłki przechowywano w piwnicy u jednego z piłkarzy – Floriana Herbsztrajta.

Do najważniejszych spotkań zespołu Rakowa należały, obok spotkań z drużynami z innych dzielnic, mecze przeciw reprezentacji Częstochowy. Pierwsze spotkanie owych zespołów zakończyło się przegraną Rakowa 3:5. W meczu rewanżowym padł remis 3:3. Bilans spotkań Rakowa w okresie okupacji niemieckiej był bardzo dobry. W 12 grach odniósł 9 zwycięstw, 3 razy zremisował i tylko 2 razy przegrał, strzelając 56 bramek i tracąc 18.

Początkowo Niemcy nie zwracali uwagi na chłopców kopiących piłkę na okolicznych łąkach.

Kiedy jednak mecze stały się poważniejsze, kiedy sportem zaczęło interesować się szersze grono mieszkańców Częstochowy, przychodząc masowo na spotkania, Niemcy rozpoczęli rozganie tłumy kibiców, usiłując również połapać sprawców „niebezpiecznego” zgromadzenia.

ZAMORDOWANIE INICJATORA ZAŁOŻENIA RACOVII

Piłkarze Rakowa nie spędzali wojny na błogim kopaniu piłki. Podstawowym zadaniem była walka z okupantem. Do działalności konspiracyjnej włączyła się większość byłych działaczy i zawodników rozwiązanego klubu. Wielu z nich zginęło w walce, wielu w obozach koncentracyjnych, wielu uczestniczyło aktywnie w ruchu oporu. W 1942 roku został zastrzelony przez Niemców filar rakowskiej drużyny Stanisław Frocisz. W walkach partyzanckich poległ Mieczysław Andre. W 1943 roku został postrzelony w kolano jeden z największych talentów w historii klubu Józef Trauc, który z tego powodu już nigdy nie powrócił do czynnego uprawiania sportu, pozostając na wiele lat działaczem odnowionego po wojnie RKS Raków. Do obozów koncentracyjnych zostali wywiezieni: Witold Bonar, z którego wrócił 15 lipca 1945 roku oraz Konstanty Zawadzki, zamordowany w obozie. 3 listopada 1944 roku został aresztowany przez SS i wywieziony do obozu koncentracyjnego Gross-Rosen, a następnie do Mathausen-Gusen, gdzie został zamordowany, inicjator powstania Racovii i członek ruchu oporu Marian Federak. Straty te spowodowały zaprzestanie działalności drużyny w 1944 roku.

Referat – Początki osady Raków i Rakowskiego sportu – wygłoszony na sesji popularyzatorskiej z okazji 90-lecia Robotniczego Klubu Sportowego „Raków”

Dokończenie ze strony 7 / I

100-lecie Polski Wolnej – kwiecień 1921

W związku z odezwą Polskiego Towarzystwa Pomocy Ofiarom Wojny przeznaczono 25 000 marek polskich na sierociniec znajdujący się na Górnym Śląsku.

Sprawą ważną w tych niepewnych czasach, wobec skomplikowanej sytuacji politycznej na Górnym Śląsku, było zapewnienie bezpieczeństwa miastu Częstochowie i powiatowi częstochowskiemu graniczącemu na odcinku górnośląskim z Niemcami. 24 kwietnia 1921 roku przybył z frontu wschodniego do Częstochowy, utworzony spośród obywateli miasta Częstochowy i powiatu częstochowskiego i tu na stałe stacjonujący, 27 pułk pie-

choty. Uroczystość jego powitania zorganizowano 28 kwietnia 1921 roku.

Tego dnia, wczesnym rankiem, przedefilowały przy dźwiękach orkiestry przez miasto karne szeregi frontowe, udając się na Jasną Górę, aby codziennym obyczajem u stóp Królowej Korony Polskiej złożyć korne dzięki za spełnione marzenia i ziszczone nadzieje. Po nabożeństwie odprawionym o godzinie 10.00 przed szczytem kaplicy kapelan wojskowy ks. Tadeusz Pechę powitał wracających z frontu żołnierzy. Następnie przemówił dyrektor Seminarium Nauczycielskiego Sidor. W imieniu włościan do żołnierzy prze-

mówił przedstawiciel Sejmiku Powiatowego Bolesław Bauer. Po przemówieniach przedstawicieli miejscowego społeczeństwa głos zabrał gen. Pogonowski, dziękując za życzliwe i szczere powitanie, zaznaczając, że żołnierze godnie spełnili swój obowiązek względem kraju.

Spod Jasnej Góry korpus oficerski z gen. Pogonowskim, przedstawiciele władz miejscowych, cywilnych i miejscowego społeczeństwa udali się na plac przed Magistratem, gdzie odbyła się defilada 27 pułku piechoty i 7 pułku artylerii polowej.

Po defiladzie o godzinie 12.00 w Sali Rady Miejskiej powitano kor-

pus oficerski i odbyło się przyjęcie dla korpusu oficerskiego. Rozpoczęło się ono od wzniesienia toastu na cześć gen. Pogonowskiego, który po serdecznej przemowie wniósł toast na cześć przedstawicieli społeczeństwa. Następnie kolejno wznoszono toasty na rzecz korpusu oficerskiego, armii itd. Dając wyraz uczuciu serdeczności oficerowie przy gromkich „Niech żyje” wznosili do góry: gen. Pogonowskiego, płk. Wierzbickiego, ppłk. Stanisława Laudańskiego oraz przedstawicieli władz cywilnych starostę częstochowskiego Kazimierza Kühna, prezydenta miasta Częstochowy dr Józefa Marczewskiego, pre-

zesa Rady Miejskiej dr Stanisława Nowaka i głównego organizatora przyjęcia inż. Bronisława Hłaskę. Na Sali panował bardzo serdeczny nastrój przyjęcia, które zostało ukończone o godzinie 14.00 wspólną fotografią.

Po południu, o godzinie 16.00 odbyła się zabawa taneczna dla żołnierzy w obydwu parkach jasnogórskich. Każdy z żołnierzy otrzymał bułkę z kielbasą, kufel piwa, 10 papierosów i tabliczkę czekolady. Należy zaznaczyć, że były to, wobec powszechnego deficytu w 1921 roku, artykuły luksusowe.

ROBERT SIKORSKI

III/IV

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

Tanecznym krokiem przez życie...

MACIEJ ŚWIERZY

Teresa Penczar, z domu Reckziegel, jest dumną Wielkopolanką (a częstochowianką z wyboru). Przyszła na świat w Poznaniu 27 lutego 1939 roku jako jedna z siedmiorga rodzeństwa. Od najmłodszych lat przejawiała wrodzony talent i predyspozycje do tańca; miała świetny słuch muzyczny, wycucie rytmu, a także, co niebagatelne, filigranową budowę ciała, niespotykaną lekkość i świetną koordynację ruchową.

Nic więc dziwnego, że grono pedagogiczne szkoły podstawowej zasugerowało jednoczesną edukację w zakresie tańca baletowego w poznańskiej szkole baletowej, która miała siedzibę naprzeciwko ratusza, w samym centrum miasta. Miała szczęście poznać tam urodzoną w 1915 roku lwowiankę, primabalerinę Olę Sławską-Lipczyńską, tancerkę i aktorkę Opery Poznańskiej, osobę bardzo wówczas znaną i zasłużoną w środowisku. Dzięki wyteżonej pracy jak również rekomendacjom niniejszej promotorki, a także profesora Gogusa, Teresa trafiła do Państwowego Zespołu Pieśni i Tańca „Śląsk”. Tam nie tylko występowała na estradzie, ale i uczyła młodsze koleżanki – wyszedł na jaw kolejny talent – do nauczania. Komunistyczne władze nie pozwalały jej niestety na występy „za żelazną kurtyną”, ze względu na mieszkającą we Francji babcię i bezpodstawnie podejrzenia o zamiar pozostania na Zachodzie.

Kolejnym etapem kariery zawodowej był etat w Operze Wrocławskiej. Tam Teresa poznała swojego męża, Adolfa Penczara, studenta architektury, zaangażowanego w działalność kulturalną w środowisku studenckim, zwłaszcza w teatr, przy okazji ludzaco podobnego do aktora Gary’ego Coopera. Adolf urodził się 24 kwietnia 1933 roku na Podkarpaciu, konkretnie pochodził z miejscowości Jaszczew położonej niecałe 10 km od Krosna, miał trójkę rodzeństwa. Po ślubie Państwo Penczar wyjechali do Rzeszowa, gdzie Teresa prowadziła edukację baletową dla przedszkolaków, Adolf natomiast jeździł po Polsce, realizując projekty architektoniczne i zdobywając kolejne uprawnienia zawodowe. Teresa podjęła w warszawskiej Centralnej Poradni Amatorskiego Ruchu Artystycznego (tzw. „CPARA”) 5-letnie studia wymagane do prowadzenia profesjonalnej edukacji baletowej, co jakiś czas dojeżdżając z Rzeszowa. Po ukończeniu studiów krótki czas pracowała w Olsztynie na Mazurach. Państwo Penczar zdecydowali się osiąść na stałe w Częstochowie na przełomie lat 1977/78, kiedy częstochowski „Inwestprojekt” zaproponował Adolfowi pracę. Teresa w latach 1978–89 zainicjo-

wała i prowadziła młodzieżowy zespół taneczny „Allegretto” przy Miejskim Domu Kultury w Częstochowie.

Powstanie zespołu datuje się na 1 września 1978 roku, kiedy Teresa podjęła pracę w MDK, w połowie tego miesiąca przeprowadzono akcję propagandowo-rekrutacyjną w szkołach podstawowych. W październiku rozpoczęto zajęcia, a liczba uczestników wciąż wzrastała, by w listopadzie osiągnąć stan 72 osób. Początkowo w zajęciach oprócz dziewcząt uczestniczyli także chłopcy, jednak szybko się „wykruszyli”. Dokonano podziału na zespół młodszy 4–7 lat i starszy 8–10 lat. Od samego początku Adolf wspierał żonę w pracach i sam angażował się jako opiekun, choreograf i reżyser oraz twórca kroniki zespołu, prowadzonej z ogromną pieczołowitością, zmysłem artystycznym, okraszając ją własnymi ilustracjami dzięki niewątpliwym uzdolnieniom artystycznym, dodając fotografie oraz wycinki z prasy. Kronika do chwili obecnej jest w posiadaniu Teresy Penczar. Opracowano pierwsze tańce do muzyki „Wesołego wieśniaka” R. Schumana oraz „Allegretto” popularnego wówczas duetu fortepianowego „Marek i Wacek” (Kisielewski-Tomaszewski) i stąd wziął się pomysł na chwytliwą nazwę zespołu. Słowo „allegretto” po włosku oznacza, że utwór muzyczny ma być wykonany w szybkim tempie. Znaczenie tego słowa według rodziców doskonale oddawało temperament ich dzieci – członków zespołu. Pierwszy występ miał miejsce 27 maja 1979 roku przy okazji święta gazety o tytule „Trybuna robotnicza”. Scena ustawiona była pod gołym niebem przy budynku „Komobexu”. Kolejnym autorskim projektem zespołu zrealizowanym przy ogromnym zaangażowaniu niemal wszystkich pracowników MDK, od dyrekcji począwszy, poprzez dźwiękowców, muzyków, panie garderobiane i innych pracowników, była „Legenda jurajska”, wielokrotnie później wystawiana przy okazji różnych konkursów i festiwali w całej Polsce, cieszyła się ogromnym powodzeniem. Było to widowisko muzyczno-taneczne, którego treść związana była z historią i legendami dotyczącymi zamku w podczęstochowskim

Olsztynie, występują w nim postacie historyczne jak wojewoda poznański Maćko Borkowic, arcyksiążę austriacki Maksymilian Habsburg oraz Kacper Karliński, który przed nim bronił zamku w XVI wieku, do tego dochodzi duch w postaci czarnego psa.

Stosunkowo szybko zespół wypracował pierwsze sukcesy. W 1980 roku uzyskał wyróżnienie na centralnych eliminacjach konkursu „Barwy przyjaźni” w Krakowie. Następnie zespołowi przyznano III nagrodę na II Ogólnopolskich Konfrontacjach Dziecięcych Zespołów Tanecznych – Konin ’80. W lipcu 1980 w Kielcach „Legenda jurajska” wywołała istną furorę wśród publiczności podczas IX Harcerskiego Festiwalu Kultury Młodzieży szkolnej; zespołowi przyznano nagrodę specjalną festiwalu „Honorową Jodłę”. W jednej z kolejnych edycji Konfrontacji w 1983 roku zespół okazał się najlepszy spośród 30 biorących udział w tym przeglądzie. Kolejna „impreza” to Szczecińskie Spotkania Laureatów Gryfiada ’84. W 1985 w Koninie „Allegretto” ponownie najwyżej oceniono, w nagrodę zespół otrzymał zaproszenie do udziału w Międzynarodowym Festiwalu Dziecięcych Zespołów Tanecznych „Radość Europy” w Jugosławii. Festiwal nie był konkursem, stąd nagród nie przyznawano. Młodziutkie częstochowianki były tam głównymi wykonawczyniami w całości transmitowanego przez Eurowizję koncertu galowego Festiwalu. Oczywiście przez cały ten czas dziewczęta i kadra pracowali i odbywali próby, łącząc wyteżoną pracę z dobrą zabawą, nierzadko też angażując się obok wykwalifikowanej kadry w przygotowanie rekwizytów i szcicie kostiumów. Po próbach część zespołu wracała razem z Państwem Penczar, tancerki mieszkające po drodze na Tysiąclecie były odprowadzane do domów w wesołej atmosferze.

Zajęcia taneczne prowadzone były przez Teresę Penczar do roku 1989, miały niezwykle istotny wpływ na kształtowanie pozytywnych postaw młodego pokolenia, znaczenia i korzyści płynących z wytrwałej pracy, satysfakcji z osiągnięć, budowania radośnych wspomnień szczęśliwego dzieciństwa. Nie bez znaczenia jest aspekt integracyjny, który przejawia się w utrzymywanych po wielu latach kontaktach uczestniczek, czy to bezpośrednich, czy za pomocą serwisów społecznościowych. Grupa „Allegretto” natomiast funkcjonuje do chwili obecnej i ma swą siedzibę w Miejskim Domu Kultury w Częstochowie przy ul. Łukasieńskiego 50/68.



Teresa Penczar, początek lat 70.

Warto zauważyć, że dla części „absolwentek” uczestnictwo w zajęciach grupy „Allegretto” pozwoliło odkryć pasję i powołanie na resztę życia. Niektóre w późniejszym wieku zostały aktorkami i występowały w Teatrze im. A. Mickiewicza w Częstochowie (Edyta Balcławska, Renata Bystra, Lidia Drej, Dorota Kula, Renata Tatarek, Gabriela Wiśniewska), inne podjęły naukę w Policealnym Zawodowym Studium Wokalno-Baletowym (Agnieszka Nowak), Agata Przygócka po późniejszej edukacji w szkole muzycznej II stopnia także występowała na deskach teatru w Gdyni, obecnie prowadzi w Warszawie z powodzeniem zajęcia muzyczno-taneczne dla małych dzieci...

Wziąć pod uwagę należy, że sukcesy zespołu byłyby trudne do osiągnięcia, gdyby nie zaangażowanie i współpraca z innymi osobami z personelu MDK: Zbigniew Ginał (dyrektor), Włodzimierz Chwalba i Dariusz Morkwa (akustycy), Janusz Sołtysik, Jerzy Sołtysik, Ryszard Strojec (oprawa muzyczna), Regina Szymczyk (garderobiana), Marek Śliwiński (opracowanie

literackie tekstów i piosenek), Maria Górka (szcicie kostiumów), Tadeusz Woźniak (przygotowanie rekwizytów), również rodzice niektórych tancerów angażowali się w charakterze opiekunów podczas wyjazdów.

Adolf Penczar pracował do emerytury w Urzędzie Wojewódzkim jako szef planowania, jednocześnie działał w Częstochowskim oddziale Stowarzyszenia Architektów Polskich. Jest autorem projektu architektonicznego kościoła parafialnego pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w przy ulicy Wielkoborskiej w Częstochowie. Zmarł 21 września 2013 roku.

Teresa Penczar mieszka na Tysiącleciu przy ulicy Okólnej. Dawne podopieczne nie zapomniały o swojej mistrzyni, są z nią w kontakcie, odwiedzają, w razie potrzeby dają pomoc, a także zapraszają na rodzinne uroczystości jak np. na Wigilię.

Autor składa gorące podziękowania Pani Teresie Penczar za udzielenie się wspomnieniami i udostępnienie kroniki Zespołu oraz fotografii z prywatnego archiwum.



Allegretto, zajęcia z wychowankami, zdjęcie z kroniki



Zespół Allegretto, Teresa Penczar z czarnym cocker-spanielem z prawej strony

MAGAZYN HISTORYCZNY „NAD WARTĄ”

IV/IV

DZIEJE MSTOWA (II)

Dwunastowieczny gród ze strategicznym znaczeniem

Z biegiem czasu Mstów rozwijał się, a obywatele miasta otrzymywali coraz to nowe przywileje targowe i rzemieślnicze, które przynosiły zyski zarówno mieszkańcom, jak i władzom miejskim. Rzemieślnicy skupiali się w organizacjach cechowych. W Mstowie istniały cechy garncarzy, kowali, rzeźników i ślusarzy.

Oprócz znaczenia typowo gospodarczego, miasto posiadało również znaczenie militarne. Mieszkańcy polskich grodów, zarówno książęcych, jak i prywatnych, mieli obowiązek wzięcia udziału w wojennych wyprawach oraz naprawy grodu w wypadku wkroczenia nieprzyjaciół w granice państwa. Obowiązki te dotyczyły również mieszkańców Mstowa. Ponadto pamiętać należy, że architektura mstowskiego klasztoru pozwalała na spełnianie roli warownej forteczki. W roku 1327 u Kanoników Regularnych w mstowskim klasztorze gościł Władysław Łokietek. Wynikiem królewskiej wizyty była transakcja, podczas której zakonnicy w zamian za Włodowice otrzymali Morsk, Komorniki i Skarżycę. Ponadto król zwolnił mstowski klasztor od opłat, nadając miejscowemu zgromadzeniu Kanoników prawo osadzania wiosek klasztornych na prawie magdeburskim. W owym czasie majątek klasztorny szybko się rozrastał, a jego prestiż pomagał w dalszym szybkim rozwoju całego grodu.

W XIV wieku cały okręg mstowski był, w porównaniu z innymi okolicznymi, dobrze zagospodarowany i gęsto zaludniony. Tworzył on powiat, z którego za czasów Kazimierza Wielkiego wyłoniło się starostwo olsztyńskie. Niezbyt jasne są przyczyny, dla których stolicę opola przeniesiono do pobliskiego Olsztyna. Spowodowało to jednak nieznaczny spadek prestiżu Mstowa i stało się początkiem animozji pomiędzy miejscowościami. W miarę upływu czasu stosunki rozluźniały się coraz bardziej, a w mstowskich legendach do dziś pozostały dowody niechęci do sąsiedniej osady. Kiedy stolicę opola przeniesiono do Olsztyna, w nim właśnie osadzono starostę i wybudowano zamek obronny.

Za panowania Ludwika Węgierskiego Mstów wraz ze starostwem olsztyńskim dostał się w ręce łupieżcy Władysława Opolczyka. Przeciwko księciu wyruszyło pospolite ruszenie, zwołane przez Władysława Jagiełłę. Zdobywszy Olsztyn, wojska królewskie stacjono-

wały w Mstowie, przygotowując się do wyprawy na Brzeźnicę. W roku 1405 król Władysław Jagiełło ponowił dla osady przywilej lokacyjny na prawie średzkim, otrzymany w 1278 roku od księcia Bolesława Wstydlivego. Podczas wojny polsko-krzyżackiej na początku XV wieku klasztor mstowski był domem zajezdnym dla szlachty, ciągnącej na punkt zborny do Wolborza. W owych czasach prestiż klasztoru Kanoników Regularnych bardzo pomagał miejscowości w podtrzymywaniu znaczenia.

W roku 1428 zostały zakwestionowane przywileje miejskie Mstowa. Nie dochowały się do dnia dzisiejszego bliższe szczegóły zaistniałej sytuacji, wiadomo jednak, że potrzebna była w tej sprawie interwencja mstowskich zakonników. 27 lipca tegoż roku prepozyt klasztoru, ks. Piotr udał się do Krakowa, gdzie w obecności wojewody sandomierskiego i starosty krakowskiego, Mikołaja z Michałowa, złożył protest i wstawił się w obronie praw miasta, oraz przyległych mu wsi, przedkładając królewski dokument nadania przywilejów Mstowowi. W wyniku interwencji starosta krakowski wydał nowy dokument, potwierdzający mstowskie przywileje. Na ówczesne czasy Mstów był prawdziwą potęgą ekonomiczną, słynącą głównie z produkcji doskonałej jakości wełny i jej przetworów.

W XV wieku było we Mstowie 105 domów mieszkalnych, a liczba mieszkańców wynosiła 500. Miasto było więc dość dobrze zaludnione. Z każdego domostwa pobierano tytułem czynszu 1 grosz rocznie. Jutki rzeźnicze, których było 15 dawały po trzy kamienie łoju. Szewcy płacili po 3 grosze, a krawcy i piwowarzy po groszu. Mstowianie posiadali 10 łanów ziemi i z każdego łanu płacili po 12 groszy czynszu, odrabiali po 3 dni robocznego i dawali dziesięcinę snopową. Wójtostwo mstowskie posiadające dwa łany gruntu zostało wykupione z rąk wójta przez klasztor za 230 kóp groszy i włączone do dóbr klasztornych. Nad Wartą stały dwa młyny, które dawały miarki. Na punkcie celnym, na moście pobierano opłaty od przeprowadzanych zwierząt: od konia pół grosza, od wołu kwadrant, od owcy i świnii po denar. W XV wieku własność Kanoników Regularnych w Mstowie stanowiły następujące wsie: Jaskrów, Kobyłczyce, Konin, Kuchary, Mokrosko, Skrzydlów Mały, Skarszyce, Zawada, Żerkowice i część Kromolowa. Ogółem wsie te posiadały ponad 100 łanów kmiecych. Na czoło powinności feudalnych wysuwała się renta czynszowa, którą obliczano podobnie jak inne świadczenia w stosunku rocznym z łanu (30–40 morgów). I tak na przykład wieś Zawada posiadała 12 łanów ziemi. Powinności kmiecia łanowego były tu następujące: wirdunek (12 groszy) czynszu, 6 korczyków owsa, 2 koguty,



Król Władysław Łokietek

20 jaj, oraz dziesięcina snopowa, którą kmieć odwoził z pola wprost do stodoł klasztornych. Ponadto kmieć łanowy odrabiał 3 dni pańszczyzny w roku wozem i pługiem, była to więc pańszczyzna sprzedajna. Małorolni nie posiadający koni odrabiali pańszczyzną pieszo.

We wsi Skarszyce klasztor mstowski miał 6 zagrodników, to jest małorolnych, którzy gospodarowali na półłankach i mniejszych kawałkach ziemi. Zagrodnicy ci płacili, podobnie jak chłopci łanowi, 12 groszy czynszu, dawali po dwa koguty i 20 jaj, ale nie dawali natomiast „osepu” i nie odrabiali pańszczyzny. Dziesięcinę pobierał od nich biskup krakowski. Poza owsem w okolicy Mstowa nie występowały inne zboża, żyto i pszenica nie były bowiem powszechnie wówczas uprawiane. Niezależnie od wymienionych wyżej wsi, stanowiących własność klasztorną, konwent mstowski pobierał dziesięcinę z wielu innych miejscowości: Jaworzna, Małus, Opatowa, Rudnik, Waleńczowa, Wilkowiecka i Zadzusznik, a także dziesięcinę pieniężną z Częstochówki, Dębowa, Grabówki, Kiedrzyńska, Kawodrzy, Mirowa, Wierchowiska, Wyczerp, Siedlca i Woli Mokrzeckiej. Dziesięcina pieniężna, która stanowiła zamiennik z dziesięciną snopową, wynosiła od 6 do 8 groszy z łanu.

Kanonicy mstowscy pozostawali w ścisłym związku z macierzystym klaszturem we Wrocławiu. Przełożeni klasztoru, pełniący jednocześnie funkcję proboszczów tutejszej parafii byli wybierani nawet na opatów wrocławskich, jak np. Piotr Czarzewicz i Maciej Hering.

We Mstowie dwukrotnie gościł król Kazimierz Jagiellończyk. Raz w 1450 r. w drodze z Krakowa do Poznania, drugi raz w 1474 r. – przed wyprawą na



Król Kazimierz Jagiellończyk

Węgry przeciwko królowi Maciejowi Korwinowi, który zajął Śląsk. Zwoławszy pospolite ruszenie szlachty do Mstowa, król przybył na miejsce osobiście i przez sześć tygodni obozował kolejno we Mstowie, Częstochowie, Kłobucku i Dankowie. Sprawa wyruszenia wojsk na zagraniczną wojnę odwlekała się z powodu zastrzeżeń szlachty krakowskiej pod dowództwem Stanisława, Mikołaja i Jana Tęczyńskich, którzy zażądali zapłaty za udział w wyprawie z góry. Sześćdziesięciotysięczna armia, w której znalazły się również oddziały wojsk tatarskich i litewskich, wyruszyła na wojnę dnia 26 IX 1474 roku. Po wyruszeniu królewskiej armii „klasztor i wszystkie jego włości zostały doszczętnie objęte i wyglądały jak po wojnie”. Przy okazji pobytu w mstowskim klasztorze, król ustanowił dodatkowy jarmark w mieście – w dniu św. Judy i Tadeusza.

Handel był we Mstowie bardzo rozwinięty, a regularnie odbywające się w nim targi i jarmarki gromadziły wiele okolicznej ludności, a także zainteresowanych z odleglejszych miejscowości. W połowie XVI w. Prymas Maciej Dzierżgowski definitywnie oddzielił od mstowskiego klasztoru jego kościelną filię w pobliskim Olsztynie. Było to kolejnym dowodem rozbieżności oraz chęci ich wzajemnego niezależnienia się. W tym okresie kilkakrotnie przejeżdżał przez Mstów Zygmunt August, a kilka lat później królowa Bona. Oboje odwiedzali miejscowość

w drodze do Krzepic, gdzie wraz z synem zamieszkiwała Anna Jagiellonka. Zarówno częste wizyty królów polskich, jak i otrzymywanie wielu przywilejów świadczą o ówczesnym znaczeniu miasta Mstowa. Przywileje na zakładanie cechów rzemieślniczych, organizację jarmarków czy uzyskiwanie umorzeń podatkowych były wynikiem ciągłego umacniania znaczenia, a jednocześnie umożliwiały dalszy rozwój gospodarczy miasta.

Mstów, jako miasto posiadał swój herb. Najstarsze odciski pieczęci z jego podobizną pochodzą z 1564 r. Na kawałku papieru z podłożonym woskiem widnieje pieczęć o średnicy 31 mm. Rysunek na niej przedstawia na tarczy renesansowej rękę dzierżącą dwa złożone na krzyż klucze. Nad tarczą widnieją: infuła i pastorał. W otoku znajduje się napis: SI – Gillum – CIYITTA – TIS – MSTHUOW. www.mstow.pl



Pieczęć Mstowa

W ODPOWIEDZI NA GŁOS CZYTELNIKA

Redakcja „Gazety Częstochowskiej” otrzymała głos mieszkańca Częstochowy zaprzeczający dotychczasowym ustaleniom w sprawie przyczyn śmierci rodziny Sowów. Informujemy, że w sprawie wydarzeń nocy z 1 na 2 września 1943 roku w miejscowości Wierchowisko śledztwo prowadziła nieistniejąca już Główna Komisja Badań Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Pokłosiem tych badań były publikacje pracownika tej instytucji, prokuratora Jana Pietrzykowskiego pt.: „Hitlerowcy w powiecie częstochowskim”, wydanej w 1972 roku

i „Cień swastyki pod Jasną Górą. Częstochowa w okresie hitlerowskiej okupacji 1939–1945”, wydanej w 1985 roku. Poza tymi książkami szerzej opinii publicznej w okresie PRL nie były znane te informacje. Dopiero badania Instytutu Pileckiego w ramach akcji „Zawołani po imieniu” opartych na szerokiej kwerendzie materiałów archiwalnych w Instytucie Pamięci Narodowej, instytucji, która jest następcą Główniej Komisji Badań Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu zarówno w Katowicach, jak i w Warszawie poszerzyły pogląd i wiedzę na ten temat. Czytelników chcących poznać materiały archiwalne i dorobek

badan prosimy o kontakt z wyżej wymienionymi instytucjami. Równoległe z poszukiwaniami źródeł pisanych, pracownicy Instytutu Pileckiego przeprowadzili badania w miejscowości Wierchowisko, prowadząc rozmowy i wywiady z osobami mającymi wiedzę na ten temat. Owocem tych starań było ufundowanie w miejscowości Wierchowisko obelisku z tablicą, jednego z 17, upamiętniających osoby pomagające Żydom w czasie II wojny światowej na okupowanych przez Niemców terenach polskich. Można w skrócie powiedzieć, że 17 kamieni nie kłamie i świadczy o naszej pamięci. **RS**

Dodatek do „Gazety Częstochowskiej”

Redaguje Zespół: Norbert Giżyński, Michał Kulig, Adam Kurus, Lech Mastalski, Robert Sikorski, Maciej Świerzy. Redaktor prowadzący: Urszula Giżyńska